

Nowacki Franciszek

Mój Wuj Franek człowiek o złotym Sercu

Mała dziewczynka 5-latką z jasnymi warkoczami zakończonymi kokardami zapamiętała zapach. Ten zapach pamięta do dzisiaj. Pachniał Wuj i wszystko co przywoził. Był początek lat 60-tych. Przyjeżdżał z dalekich krajów, przywoził cudowne zabawki, kolorowe, pluszowe, piękne jak z bajki. Poruszały się same. Mała dziewczynka i jej przyjaciele dzieciństwa wtedy jeszcze nie wiedzieli dlaczego. Było jak w bajce. Do zabawek dołączone były pyszności, laskocice, a że mała dziewczynka nie lubiła jeść, to wychowano ją na tych laskociach.

Wuj Franek nosił czarna czapkę uszatkę skórzana na kożuszku, zapinaną pod brodą i granatowy płaszcz. Czasami bardzo rzadko przychodził w mundurze i czapce do niego.

To on kupił dziewczynce pierwszy prawdziwy rower bez ramy, bo najpierw był taki na trzech kołach bardzo stary, uwielbiała na nim jeździć bardzo szybko z górki, wszystko w nim wtedy tomtało i trzęsło się.

Potem poszła do szkoły. Wuj Franek powiedział: Za każdą piątkę, to była wtedy najwyższa ocena, płace 5 złotych. Uczyła się bardzo dobrze, konto SKO w szkole rosło, na wakacje zawsze były zbierane pieniądze.

W siódmej klasie umarł tatuś, Wuj był już wtedy na emeryturze, bardzo dużo pomagał Mamie i wtedy już dziewczynie.

Pamięta, jak w dzień grudniowy, kiedy strzelano do robotników pod stocznia, przyszedł po nią do szkoły, bo taki był wymóg dyrekcji szkoły. Była wtedy w pierwszej klasie liceum. Mama była chora i nie mogła przyjść. Ale był Wuj Franek, była bezpieczna.

Był bardzo aktywnym emerytem, działał w Kole Gdynian i w Kole ZBOWiD przy PLO, pełnił funkcje w zarządach obu kół.

Mijały lata, dziewczynka ukończyła liceum potem uniwersytet (piątki po 5 złotych na studiach zaprocentowały nagrodami rektorskimi. Zaczęła pracować. To Wuj Franek i Mama byli zawsze obok niej, stali jak dwa mocne filary jej dzieciństwa, młodości, potem wieku dojrzałego. To była jej rodzina, kochani, najbliżsi, u których zawsze można było znaleźć wsparcie.

I tak jak on pomagał jej i wspierał, tak ona oddała mu to w jego sędziwych latach. Bardzo go kochała. Służyła mu z miłością do ostatnich dni jego życia. Dożył sędziwego wieku 92 lat. W tych najbardziej sędziwych latach zwykle mówił jej: Pamiętaj „Św. Franciszek z Asyżu” był tylko jeden, drugiego w twoim życiu nie będzie. I tak się stało.

Zapamiętała, jak jeden z jego kolegów, byłych podwładnych, pochylał się z płaczem nad jego trumna i szeptał: To był człowiek o złotym sercu.

Miał w swoim życiu ogromne szczęście, pamięta jak opowiadał, że w Rio de Janeiro za młodu grał w kasynie i rozbił bank.

Wspomnienie o ochmistrzu Polskich Linii Oceanicznych Franciszku Nowackim (40 lat w służbie na morzach i oceanach, dopłynął wszędzie tam, gdzie pływały statki handlowe PLO). Odszedł na wieczną wachtę w lipcu 1996 roku napisała siostrzenica Magdalena Maria Zawadzka Serduszko.



rok 1700

Sędziowie od Łowej:

1. Babin
2. Kunczowski Stanisław
3. Płucki
4. Wójcicki Karol
5. Czerwinski Franciszek

Stożki od Łowej:

1. Kuciel Szymon
2. Rebecz
3. Płucki
4. Gąsiorowski Adam
5. Tarnowski
6. Chładecki Antoni

Opublikowano:

08.02.2012 00:00

Autor:

Michał Kowalski

Źródło: <https://www.gdynia.pl/o-gdyni/ksiega-gdynian,3577/nowacki-franciszek,408469>